

Azja po inwazji na Ukrainę



Fot helbergman, Canva

Seminaria Strategiczne im. Ludwika Dorna
2 czerwca 2022

NOWA KONFEDERACJA

Spis treści

Wstrząs dochodzi do Azji. Wprowadzenie Jaremy Piekutowskiego 3

TURA 1

Cztery grupy państw azjatyckich. Dr Małgorzata Bonikowska 4

Wyścig o Azję Centralną. Dr Jerzy Olędzki 5

Chińskie scenariusze. Prof. Bogdan Góralczyk 6

Dystans Azji do kwestii ukraińskiej. Prof. Michał Lubina 7

Spadek zaufania do Putina. Paweł Behrendt 8

Zachód a Azja. Dr Krzysztof Zalewski 9

TURA 2

Metamorfoza Zachodu i kwestia indyjska. Dr Małgorzata Bonikowska 10

Cele Xi, wątpliwa spójność Zachodu i polski koń trojański. Prof. Bogdan Góralczyk 11

Powrót projekcji siły i amerykańska polaryzacja. Amb. Jerzy Marek Nowakowski 12

TURA 3

Zachód w defensywie. Dr Małgorzata Bonikowska 14

Sytuacja na Pacyfiku. Dr Krzysztof Zalewski 16

Nowe sojusze, przesilenie w Korei i postawa Niemiec. Paweł Behrendt 17

NATO i SzOW jako nowe bloki. Dr Jerzy Olędzki 18

Rosja-Chiny. Co po Ukrainie? Prof. Michał Lubina 20

Gra o Indie i Indonezję. Prof. Bogdan Góralczyk 21

Przewrót kopernikański w polityce światowej. Amb. Jerzy Marek Nowakowski 22

Dyskusja – dodatkowe głosy 23

Wstrząs dochodzi do Azji.

Wprowadzenie Jaremy Piekutowskiego

Po napaści Putina na Ukrainę, mamy do czynienia ze wstrząsem geopolitycznym, który przekreślił przewidywania dotyczące kształtowania się ładu międzynarodowego. Jednocześnie trwa przesunięcie geopolityczne w stronę Azji jako nowego centrum świata. Pojawia się jednak pytanie, jak to centrum będzie funkcjonować po ataku Putina na Ukrainę. Jeszcze nie widać jednoznacznych decyzji głównych interesariuszy.

Byłe republiki sowieckie: Turkmenistan czy Kazachstan żyją w pewnej sprzeczności. Kreml uznał wprawdzie, że te państwa mu pomagają, choć one same powstrzymują się od wiążących deklaracji i wyrażają nadzieję na dyplomatyczne rozwiązanie konfliktów.

Indie zachowują pozycje neutralne. Z jednej strony – zaskoczone jednomyślną postawą Europy i USA – skłaniają się ku Zachodowi (np. na Raisina Dialogue nie zaproszono żadnego przedstawiciela Rosji), jednak obawa przed klęską głodu powoduje, że Indiom nie jest na rękę jasne zadeklarowanie się przeciwko Rosji.

Japonia i Korea Południowa stają wyraźnie po stronie Zachodu – pytanie, jak bardzo jednoznacznie? Z pewnością relacje europejsko-japońskie i amerykańsko-japońskie się wzmacniają. Olaf Scholz w swoją pierwszą podróż wybrał się do Japonii, gdzie z premierem Fumio Kishidą potępili napaść Putina na Ukrainę. W Seulu był też Joe Biden. Korea Południowa chce jednak mieć silne stosunki z Chinami, jednocześnie będąc sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Australia również stoi po stronie Zachodu, nie chcąc przy tym całkowicie zrywać relacji z Chinami. Niemcy także wyrażają potrzebę utrzymywania kontaktu z Chinami.

Jak [pisał w NK](#) Paweł Behrendt, nie udał się plan zbudowania inkluzywnego ładu międzynarodowego, w którym różne państwa będą współpracowały w jednym celu, z nadzieją na rozszerzenie tej idei na państwa takie jak Rosja czy Chiny. Klęska tego pomysłu oznacza dążenie do skonstruowania ładu ekskluzywnego, który dzieli świat na dwie sfery: anglosferę zachodnią i sinosferę, skoncentrowaną wokół Chin. Atak Putina na Ukrainę przyspiesza i pogłębia ten podział. Już dziś zauważamy silny resentyment państw azjatyckich wobec Zachodu, który może eskalować – przykładem jest wypowiedź Baijayanta Pandya, wiceprzewodniczącego Partii Ludowej Indii, który porównał napaść Putina na Ukrainę do polityki USA i mocarstw zachodnich w Azji.

Bogdan Góralczyk twierdzi, że największym wygranym obecnej wojny na Ukrainie mogą okazać się Stany Zjednoczone. Państwa azjatyckie nie spodziewały się bowiem konsolidacji Zachodu, który zaczął rozważać rozszerzenie swoich wpływów na Wschód. Pojawiają się coraz silniejsze ruchy Zachodu w stronę Azji. Joe Biden tworzy IPEF (Indo-Pacific Economic Framework) – gospodarczą sieć z Japonią i Koreą Południową, w przyszłości Singapurem, Filipinami i Tajlandią, przy czym Chiny widzą w tym raczej współpracę geostrategiczną, nie zaś gospodarczą.

Podstawowe pytanie brzmi więc: co konflikt na Ukrainie zmienia w Azji, co należałoby dopowiedzieć do tej diagnozy, oraz jaki wpływ będzie miała inwazja Putina na relacje pomiędzy światem zachodnim a sinosferą?

TURA 1

Cztery grupy państw azjatyckich. Dr Małgorzata Bonikowska

Na obecnie trwającą wojnę patrzy cały świat, a więc muszą się do niej odnieść państwa azjatyckie. Powstały cztery grupy takich państw:

1. takie, które angażują się po stronie Zachodu ze względów moralnych i ze względów na swój interes (np. Japonia);
2. takie, które angażują się po stronie Zachodu, choć ze względu na swoją sytuację podchodzą ostrożniej do Chin, a w związku z tym ostrożniej podchodzą też do Rosji (np. Korea Południowa, która ma nad sobą Koreę Północną);
3. takie, które mają niezależny ogląd sytuacji, dbając o własny interes – czasem są bliżej obozu zachodniego, czasem bliżej obozu rosyjskiego (np. Indie);
4. takie, które są uzależnione od Rosji (np. Korea Północna).

O ile w kwestii państw takich, jak Japonia czy Korea Północna mamy jasny ogląd sytuacji, to nieokreśloność państw takich jak Indie oznacza dla nas zdwojenie wysiłków, aby:

- zrozumieć ich postawę, nie pouczając, wprowadzić własną narrację (całkiem odmienną od rosyjskiej), przebijając się do liderów opinii i mediów z pewną opinią ekspercką oraz społeczną (nie bezpośrednio przez dyplomację),
- wyłożenie na stół konkretnych propozycji, które mogą zaspokoić ich interesy lepiej niż uczyni to Rosja.

Jest to praca długofalowa, związana z przebudową porządku międzynarodowego. Będzie ona aktualna nawet wtedy, gdy agresja na Ukrainie się zakończy.

Wyścig o Azję Centralną. Dr Jerzy Olędzki

Na naszych oczach historia zatoczyła koło. Obecna sytuacja przypomina koniec lat 90., kiedy to o Azję Centralną ścierały się interesy Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i Rosji. Wtedy Rosja wygrała ten wyścig, a Chinom oddano część gospodarczą. Od momentu wyjścia wojsk amerykańskich z Afganistanu do wybuchu wojny na Ukrainie nie minęło jednak pół roku, aż Rosja, czyli państwo budujące otoczkę systemu bezpieczeństwa wokół siebie, dokonuje agresji na bezprecedensową skalę, doprowadzając do rozbitcia dotychczasowego układu.

Nie ma już w Azji państwa, które gwarantowałyby bezpieczeństwo czy stabilność. Powoduje to potrzebę całkowitego przeorientowania polityki bezpieczeństwa. Ameryka nie ma żadnych wpływów w Azji Centralnej, Chiny nie są tą kwestią wystarczająco zainteresowane, zaś sama Rosja straciła wiarygodność na arenie międzynarodowej. To, że żadne państwo Azji Centralnej nie postanowiło potępić Rosji, ani też jej zdecydowanie wesprzeć (pomijając wypadek Kirgistanu), świadczy o pewnej próżni, w jakiej znalazła się Azja Centralna. Polityka bezpieczeństwa będzie zatem zależna od tego, kto ostatecznie wygra w Azji Centralnej.

Azji Centralnej nie sposób pominąć, ponieważ pełni ona rolę zwoznika łączącego Europę z resztą Azji. Jeśli Rosja stanowi most łączący szlaki dystrybucyjne, to po jednej stronie tego mostu stoi Polska, a po drugiej Kazachstan. O ile zatem wcześniej nie można było pominąć roli Rosji, to obecnie przestała być ona wiarygodnym partnerem. To sytuacja pewna, niezależnie od wyniku wojny na Ukrainie. W dalszej perspektywie Rosji będzie niezmiernie trudno odzyskać jakąkolwiek wiarygodność w kwestii polityki bezpieczeństwa (a mamy do czynienia z coraz bardziej niestabilnym Afganistanem). Rosja, która dotąd występowała jako gwarant bezpieczeństwa, straciła swoją pozycję. Jest to szansa dla USA i Europy.

Dostrzegamy w Azji Centralnej nawet swego rodzaju dryf w stronę dojrzałej demokracji Zachodu. W Uzbekistanie i Kazachstanie zaczęły się w ostatnich latach zmieniać system władzy. Być może jest to nowy rozdział w historii współczesnej. Wszystko to zbiegło się zresztą w czasie z momentem wejścia wojsk rosyjskich na teren Ukrainy. Być może czekają nas w związku z tym duże zmiany w Azji Centralnej, co będzie oczywiście rzutować na obecny system policentryczny na arenie międzynarodowej.

Chińskie scenariusze. Prof. Bogdan Góralczyk

W naszym myśleniu wciąż pokutuje przekonanie o tym, że na Ukrainie toczy się *proxy war*. Tymczasem jest to prawdziwa wojna, w której jedną ze stron jest mocarstwo nuklearne, drugą jest inne wielkie światowe mocarstwo, zaś inne znaczące państwa są baczniymi obserwatorami. Jak zawsze po wojnie, wyłoni się nowy ład światowy. Cokolwiek się nie zdarzy, to Rosja wyjdzie z tego konfliktu osłabiona. Jest to zdecydowanie nowa jakość obecnej sytuacji.

Często mówimy o sojuszu Pekinu i Moskwy. Po 24 lutego Putin stracił jednak w oczach Chin, które starają się obecnie zająć niezależne pozycje, a mówiąc o Ukrainie, w tyle głowy mają stale Tajwan, Morze Południowochińskie i Stany Zjednoczone. Inne są interesy Rosji i Chin.

Obok tej wojny narasta konflikt pomiędzy dwoma najsilniejszymi organizmami na globie, tj. Chin i Stanów Zjednoczonych. Osłabienie Rosji jest obecnie w interesie Chin, które wolą w zaistniałej sytuacji prowadzić Putina na własnym postronku. Problemem może być jednak dla nich Rosja położona na łopatki przez Ukrainę. Niewykluczone jest więc to, że Chiny w pewnym momencie wkroczą do akcji, tak że wojna się zakończy. Będzie to rozwiązanie tymczasowe, co jednak może spowodować konsternację na Zachodzie oraz oskarżenie Ukrainy o chęć kontynuowania wojny.

Joe Biden w dniach 20-24 maja udał się na swoją pierwszą wizytę do Azji, gdzie odwiedził Seul i Tokio, czyli swoich najbliższych sojuszników (tam też stacjonują amerykańscy żołnierze). Biden chciał tam bronić Tajwanu, co następnego dnia odwracał departament strony chcący zachować ambiwalencję strategiczną. Sam ten sygnał pokazuje jednak, że Chińczycy są obecnie testowani przez Zachód.

Kluczowe okazuje się jednak wystąpienie Antony'ego Blinkena z 26 maja na George Washington University. Było to wystąpienie programowe dotyczące strategii Stanów Zjednoczonych względem Chin podczas wojny na Ukrainie. Powiedziano tam, że to Chiny, a nie Rosja, stanowią obecnie największe wyzwanie ekonomiczne, dyplomatyczne, militarne i technologiczne.

Obie strony zaczynają budować sojusze. Stany Zjednoczone mają znacznie większe możliwości sojusznicze, co pozwoliło na rozszerzenie strategii na Ramowe Porozumienie Handlowe Indo-Pacyfiku (IPEF). Co ciekawe, są to niemal te same państwa, które wcześniej do swoich koncepcji włączali Chińczycy. Widząc te sojusze, Chiny twierdzą, że wszystkie te działania są wymierzone przeciwko ich własnym koncepcjom Pasa i Szlaków, jak również BRICS i RCEP. W odpowiedzi rozszerzają Chiny swoje działania o Szanghajską Organizację Współpracy, włączając Iran, a do państw stowarzyszonych - Katar, Arabię Saudyjską oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie. Chińczycy są już obecni w świecie arabskim.

4 lutego 2022 roku wydawało się, że Rosja poprze Chiny, a Chiny ustabilizują kwestię Tajwanu jako ich najważniejszego celu strategicznego. Działania skomplikowała jednak porażka planów Putina. Nie okazał się więc silnym sojusznikiem. Od 28 marca do 1 czerwca mieliśmy 26 milionowy Szanghaj w lockdownie, co utrudnia sprawę ekonomiczną, obniżając wzrost do 1%, a nawet 0%. Pojawiła się więc kontrpropozycja programowa ze strony partii komunistycznej. Wyłaniają się dwie dwa scenariusze:

1. Xi Jinping obroni swoją pozycję, ale dojdzie do rewolucji kulturalnej i totalitaryzmu,
2. przy osłabieniu rządów Xi Jinpinga pojawi się kolektywne przewodnictwo z silnym premierem. Nie tylko bowiem Zachód, ale także Chiny znajdują się w sytuacji spolaryzowania, co napędza dynamikę zmian ostatnich lat.

Dystans Azji do kwestii ukraińskiej. Prof. Michał Lubina

Z perspektywy Azji, jeśli w ogóle można tak uogólnić (robię to mając głównie na myśli Azję-Pacyfik), konflikt na Ukrainie wydaje się czymś dalekim. Jego reperkusje dotyczą oczywiście Wschodu. Jednakże postawa Chińczyków, Birmańczyków czy Indusów wskazuje na przekonanie, że konflikt rosyjsko-ukraiński jest czymś dalekim, dotyczącym zasadniczo tylko Europy. Pozwala to na pewien dystans poznawczy i strategiczny do tej wojny. Dla większości państw Europy Ukraina ma przy tym pięciorzędne, a w najlepszym wypadku trzeciorzędne znaczenie. Z powodu dominującej u nas geopolitycznej narracji, podkreślającej znaczenie lądowych szlaków handlowych pomiędzy Wschodem i Zachodem wydaje nam się, że Ukraina ma ogromne znaczenie dla Chin, co również nie jest prawdą. Jeśli już, to ważniejsza jest Białoruś, ale i ona jest drugorzędnie globalnie dla Państwa Środka, o reszcie Azji nie wspominając. To tłumaczy dystans państw Europy do kwestii ukraińskiej.

Mając to na uwadze, należy zauważyć, że wojna na Ukrainie stanowi rozgrywkę globalną pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją, z której wiele państw azjatyckich wyciąga szereg istotnych wniosków. Rosja dawała dotąd Azji-Pacyfik poczucie pewnej wygody, nie tyle z powodu dostarczanych surowców, co raczej broni. Teraz sprzęt rosyjski dobrej reklamy sobie na Ukrainie nie zrobił, a Rosja słabnie w perspektywie globalnej, co nie zmienia faktu, że FR wciąż jednak może się przydać do prowadzenia gry politycznej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Chinami, choć nie aż tak jak przed 24tym lutego.

Dystans państw azjatyckich do Ukrainy przy jednoczesnym zaangażowaniu w rozgrywki globalne wokół wojny daje się też dobrze tłumaczyć postkolonialną perspektywą. Może warto by więc zaadoptować studia postkolonialne do analizy państw postsowieckich. Istnieją przy tym pewne istotne podobieństwa kolonializmu zachodniego do kolonializmu rosyjskiego (są też różnice, ale podobieństwa przeważają). Kolonializmu rosyjskiego nie było w państwach Azji-Pacyfik, co również sprawia, że Daleki Wschód może pozwolić sobie na pewien dystans poznawczy wobec trwającej wojny. Dystans ułatwia też chłód intelektualny do tej sprawy, co jest nam zasadniczo obce. Daje on pewien luksus spojrzenia z szerszej perspektywy.

Ad vocem prof. Bogdan Góralczyk:

Prof. Lubina ma sporo racji, jednak przedstawione przez niego opinie niuansuje przypadek Japonii, która coraz mocniej uaktywnia się jako wielki sojusznik Stanów Zjednoczonych.

Spadek zaufania do Putina. Paweł Behrendt

Warto zwrócić uwagę na to, że w ciągu ostatnich miesięcy zniknęły z chińskiej propagandy idee takie jak powszechny dobrobyt (budowa państwa socjalnego), wprowadzenie podatku od nieruchomości oraz innych danin publicznych. Należy uważnie przyglądać się kolejnym pomysłom gospodarczym Xi Jinpinga, jak również całej dynamice zaistniałych na tym polu zmian.

Dla wielu państw azjatyckich, zwłaszcza dla Indii i Wietnamu, Rosja była istotnym czynnikiem pozwalającym balansować działania Chin. W obecnej sytuacji fiaska Putina wartość Rosji jako przeciwwagi dla Chin zdecydowanie spada. Na początku marca stosunek wielu Wietnamczyków do Rosji był bowiem przychylny, natomiast w ostatnich tygodniach zaczęto wśród nich mówić o bezsensie wojny na Ukrainie, quasi-kolonialnej awanturze oraz o tym, że Rosja potrzebna jest do innych celów.

W krytycznym momencie, którym był wybuch wojny, globalne centrum w postaci Azji nie ma na siebie pomysłu. Choć w mediach mówi się często o niespójności świata zachodniego, to jednak ta spójność okazuje się duża i trwała. Niemcy i Francja wyznają nieraz populistyczny anty-amerykanizm, dopóki nie wydarzy się sytuacja kryzysowa, kiedy to oba te państwa wiernie podążają za amerykańskim przywództwem.

Dla Azji obecnie trwająca wojna może wydawać się daleko, ale istnieje ewentualność, że jej konsekwencje dotkną Wschodu mocniej, aniżeli Zachodu. Już teraz Azja Południowa zaczyna odczuwać problem braku żywności.

Zachód a Azja. Dr Krzysztof Zalewski

Najważniejszym punktem dyskusji jest pytanie o to, co my, jako część Zachodu, możemy zrobić z zauważalnymi ostatnio zmianami w Azji. Pod wieloma względami jesteśmy bowiem drugim po Stanach Zjednoczonych najbardziej zaangażowanym w kwestię ukraińską krajem. Polska dokonała słusznego wyboru, ale za tym wyborem powinna pójść konsekwentna polityka globalna. Musimy pomyśleć o tym, jak przekonać kraje azjatyckie do stopniowej zmiany ich polityki, a w związku z tym zadać sobie pytanie, po co im jest Rosja. Czy można wyobrazić sobie ład azjatycki bez Rosji? Albo czy można wyobrazić sobie Rosję jako potęgę średniej wielkości. Wydaje się, że obecnie kraje wschodnie nie wyobrażają sobie jednak ładu światowego, a przynajmniej ładu azjatyckiego bez Rosji.

Musimy się zastanowić nad tym, czy jako część Zachodu możemy zastąpić Rosję w pewnych ważnych dla Azji elementach, np. w kwestii dostawy militariów. Wydaje się, że wpływy rosyjskie w kwestii technologii wojskowych w państwach takich, jak Indie nie znikną. Czy potrafimy zatem im pomóc w modernizacji sprzętu wojskowego, tak aby uniezależniły się od Rosji?

Kolejnym problemem jest kwestia głodu. Chodzi nie tylko o sam import ważnych produktów, jak nawozy czy żywności z Rosji do Azji, ale raczej o mechanizm, który wywołała bądź wzmocniła interwencja rosyjska. Kryzys trwa na Sri Lance, być może Pakistan znajdzie się w podobnym położeniu. Naszą rolą jest tłumaczenie powodów, dla których tak się dzieje i wskazywanie odpowiedzialności Rosji. Polska dyplomacja w zbyt małym stopniu dostrzega konieczność narzucania narracji o wojnie.

Wojna zmieni ład światowy. Czy jednak jesteśmy w stanie opowiedzieć o wojnie w kategoriach, które dla nas i dla nich są istotne? Czyli przekonać kraje Azji oraz globalnego Południa, że świat, w którym jakieś mocarstwo kolonialne może siłą zająć część swojego dawnego imperium, nie jest korzystny.

Należy więc pokazywać obecną wojnę w kategoriach ogólnych, nie ograniczając się jedynie do krytyki Rosji. Warto wskazać, jakie interesy krajów Azji narusza Rosja. Samo pouczanie może okazać się bezskuteczne.

Przekształca się ład handlowy w Azji, do czego prowadzą między innymi takie układy jak transpacyficzny CPTPP oraz skupiony wokół ASEAN układ RCEP. Ich skutkiem będzie to, że gospodarki azjatyckie więcej będą handlować między sobą, będąc mniej zależnym od wymiany z Europą i Ameryką. Obecnie amerykański IPEF jest raczej słabo sprecyzowaną propozycją niż faktem. USA z powodów wewnętrznych odchodzą od idei wolnego handlu. Rodzi się istotne pytanie: czy świat euroatlantycki, w tym Polska, będzie miał udział we wzroście gospodarczym Indopacyfiku i globalnych zasad wymiany handlowej? Europa jest blisko wojny i odczuwa jej gospodarcze skutki, co może przyspieszyć dominację gospodarczą obszaru Pacyfiku na świecie.

W kontekście wojny największą grą krótkoterminową jest gra o Bliski Wschód. Jeżeli Arabia Saudyjska zwiększy wydobycie ropy naftowej, obniżając jej cenę, to będzie miało znaczący wpływ na losy trwającej wojny.

TURA 2

W kolejnej turze uczestnicy odnosili się do wypowiedzi poprzedników i uzupełniali je.

Metamorfoza Zachodu i kwestia indyjska. Dr Małgorzata Bonikowska

1.

Zachód przechodzi obecnie pewną metamorfozę. Jest to nowa strategia dotycząca światowych mocarstw. Rosja wciąż pełni ważną rolę w Azji. W zależności od tego, jak ocenia się performowanie jej oraz Zachodu, państwa azjatyckie realizują swój własny interes i dokonują przewartościowania w obecnym układzie. Należy jednocześnie pamiętać, że Zachodem nazywamy nie tylko Stany Zjednoczone, ale także dawne państwa kolonialne, które wciąż są ważnym dla Azji elementem.

Obecnie Zachód musi zrozumieć, że świat nie jest ułożony na jego warunkach. Okazuje się, że należy w inny sposób, delikatnie postępować z krajami, do których wcześniej podchodzono z pewną wyższością oraz naciskiem. To się znacząco zmienia. Kluczowe będzie to, co stawia się na stole, ponieważ każdy dziś kalkuluje po swojemu. Próba budowania koalicji państw *dobrych* w stosunku do *zła* reprezentowanego przez Rosję nie zadziała, a nawet być może zaszkodzi. Nie da się przekonać Azji do tego rodzaju dychotomii.

2.

Percepcja Rosji w Indiach jest lepsza, aniżeli percepcja Stanów Zjednoczonych. Trudno nam będzie na Zachodzie znaleźć inny rodzaj narracji na temat przebudowy świata, który moglibyśmy skierować do Indii. Tym bardziej, że dominacja instytucji zachodnich nie podoba się Indiom co do zasady. Istotne, co wydarzy się niebawem w Chinach. Japonia jest jednocześnie bardzo zainteresowana wojną na Ukrainie, obserwując posunięcia Zachodu. Jeżeli Zachód się nie sprawdzi, Japonia nie podejmie w jej imieniu ryzyka.

Cele Xi, wątpliwa spójność Zachodu i polski koń trojański.

Prof. Bogdan Góralczyk

1.

Xi Jinping ukuł pierwszy cel na stulecie powstania komunistycznej partii Chin, ogłaszając, że społeczeństwo chińskie weszło w etap umiarkowanego dobrobytu i wyeliminowało skrajną biedę. 19 sierpnia 2021 roku rzucił nowe hasło: do 2035 roku umiarkowany dobrobyt zamieni się w powszechny dobrobyt. Jednocześnie wybuchła pandemia, w związku z czym ogłoszoną politykę zamrożono na czas nieokreślony.

2.

Spójność Zachodu coraz bardziej rdzewieje. Dopóki Orban trzyma się Wschodu, to będzie istniała perspektywa wygranej Putina. W momencie wycofania się Orbana, stanie się jasne, że Putina czeka przegrana. Będzie to dla nas swoistym papierkiem lakmusowym.

Obserwowaliśmy kopernikański przewrót w polityce niemieckiej, a jednak ciągle nie mamy jasnego stanowiska Francji czy Niemiec w stosunku do Chin. A przecież połowa eksportu w Unii Europejskiej była eksportem niemieckim. To wskazuje na brak spójności Zachodu.

3.

Tymczasem Polska jest traktowana przez wiele państw azjatyckich jako koń trojański wysyłany przez Stany Zjednoczone oraz rusofob. Nie dysponujemy też strategią wobec Azji, ani nawet wolą stworzenia takiej strategii. Cezura 24 lutego 2022 roku jest przy tym czymś głębszym. Dotąd koncentrowaliśmy się na bogaceniu się w sferze ekonomicznej, natomiast od momentu zajęcia Krymu perspektywa zupełnie się zmieniła na bezpieczeństwo: czy damy sobie radę z inflacją, energią, ciepłem itd. W tych realiach musimy się poruszać zupełnie inaczej niż dotąd. Musimy też inaczej definiować tę rzeczywistość.

Powrót projekcji siły i amerykańska polaryzacja. Amb. Jerzy Marek Nowakowski

1.

Nastąpił powrót do polityki projekcji siły jako czynnika kluczowego w relacjach międzynarodowych. Miękką rywalizacją gospodarczą odeszła w niepamięć. W tej sytuacji Zachód pozostaje pod pewnymi względami spójny, a pod innymi – nie. Wciąż podejmuje się próby odrębnych polityk poszczególnych krajów, ale konflikt rosyjsko-ukraiński wymusza na Europie podporządkowanie się strategii Stanów Zjednoczonych. Im częściej Putin grozi bombami atomowymi, tym większa będzie solidarność Zachodu, która nie wynika z przekonania o wartości demokracji, ale z przekonania o sile Ameryki wobec wrogich sił.

2.

Polityka Stanów Zjednoczonych ma na celu zbudowanie nowej osi zła, do której Amerykanie z chęcią dołączyliby Chiny, a także każdego, kto nie wspiera Zachodu. Stąd też zbalansowana polityka Chin wobec wojny na Ukrainie. Kluczowe jest obecnie zachowanie Indii oraz propozycja Amerykanów wzmocnienia współpracy wojskowej z Indiami. Istotny jest fakt, że rząd indyjski po raz pierwszy od 2014 roku podpisał m.in. z Emiratami umowę o wolnym handlu, a jednocześnie nie dopuszcza do siebie chińskich aplikacji.

Amerykanom zależy na zarysowaniu wyraźnych biegunów konfliktu, aby zdyscyplinować partnerów, którzy najchętniej lawirowaliby w sporze chińsko-amerykańskim (w tym np. Korei Południowej). Ta gra z Chinami wydaje się w dłuższej perspektywie kluczowa. Jednocześnie o słabości Zachodu miałby świadczyć wybuch wojny zastępczej, choć zachowanie pewnej solidarności (także z Japonią, Koreą czy Australią) wciąż obejmuje większość światowego PKB, dominację w kluczowych technologiach itd. Jeśli konflikt będzie się zaostrzał, to dla większości partnerów azjatyckich stanięcie po stronie Zachodu okaże się bardziej opłacalne.

Dla Waszyngtonu kluczowym elementem jest dyscyplinowanie swojego zaplecza zachodniego. Przeciągający się konflikt oraz nerwowe reakcje rosyjskie są zatem na rękę Stanom Zjednoczonym, ponieważ pozwala na właściwe ustawienie strategii. Wystąpienie Polski w roli werbalnego wroga Rosji przy naszej słabości wojskowej powoduje, że stajemy się przy tym zależni od posunięć Stanów Zjednoczonych. Warto przedyskutować słuszność takiej przyjętej przez nas strategii wobec nadchodzących zmian globalnych.

3.

Mówiąc o Azji, nie zwracamy uwagi na jej postsowiecką centralną część, która zachowuje się tak jak Palestyńczycy w okresie wojny w Iraku. Palestyna akceptowała posunięcia Stanów Zjednoczonych, kiedy jednak siły amerykańskie zaczęły się wyczerpywać, reakcja była zupełnie inna. Kiedy więc pojawiła się perspektywa rychłego przejęcia Kijowa przez Putina, ze strony Kazachstanu pojawiły się gesty przyjaźni wobec Rosji. W momencie porażki Putina, Azerbejdżan zaczął angażować się we wsparcie dla Ukrainy, a Kazachstan odmówił wsparcia agresji rosyjskiej, podkreślając rolę integralności terytorialnej Ukrainy. Nawet uzależniona Armenia odwołuje się w kwestii pokoju do rozstrzygnięć Unii Europejskiej. Cały układ centralnej części Azji obecnie wyczekuje nowego ładu światowego.

TURA 3

W trzeciej turze spotkania uczestnicy skupili się na wpływie zaistniałej sytuacji na kwestię rywalizacji zachodnio-chińskiej oraz tworzenie się dwóch biegunów międzynarodowych. Zadano im następujące pytania:

- Kto na putinowskiej agresji wygrywa, Chiny czy Stany Zjednoczone?
- Czy mocniej po stronie Chin staną państwa takie jak Indonezja i Wietnam?
- Jak będzie wyglądała Azja centralna w perspektywie podziału ładu światowego na dwie części?
- Jaką rolę odegra Rosja w nowym układzie sił?

Zachód w defensywie. Dr Małgorzata Bonikowska

1.

Trudno powiedzieć, jaką rolę będzie miała Rosja w kształtującym się łańdże światowym. Należy uważać na przekonanie o tym, że po wojnie będziemy po wygranej stronie. Zmiennych jest zbyt wiele. Może się też zdarzyć jeszcze większe przesilenie, a to, czego jesteśmy świadkami, to dopiero pierwszy krok.

2.

Dla Zachodu jest to początek przerabiania na nowo lekcji, jak pozycjonować się w świecie, ponieważ traci on swoją pozycję w skali globalnej. Jest to ogromne wyzwanie dla elit politycznych w Niemczech, we Francji czy w Stanach Zjednoczonych. Chociaż bowiem społeczeństwo tych krajów nie angażuje się już globalnie, to elity czynią to nieomal automatycznie. Interesy amerykańskie są wszędzie. Dużym wyzwaniem jest kwestia ułożenia się w rzeczywistości, w której część obszarów wpływów Zachodu znika. Co więcej, Zachód w niektórych aspektach jest w defensywie. Musi więc obronić opinię, że jego wpływy są lepsze od propozycji autorytarnych. Testowane będzie działanie demokracji, zwłaszcza za sprawą dezinformacji, wojny medialnej czy cyberataków. Musimy się przeorganizować wewnętrznie.

3.

Zachód będzie więc w defensywie. Nie będzie mógł również dopuścić do sytuacji, w której jemu będą dyktowane warunki. Zjednoczenie Zachodu jest obecnie uderzeniowe, krótkoterminowe. Natomiast w dłuższej perspektywie Zachód będzie w defensywie w kwestii modelu rządzenia, wiary w demokrację czy angażowanie obywateli w kwestię rządzenia. W sytuacji wojny trudno zarządzać wciąganiem obywateli w debatę publiczną. Pojawi się też wiele rzeczy, wokół których nie będzie można debatować publicznie. Wystawia to na próbę demokrację. Musimy zatem obronić własny stan posiadania, do którego jesteśmy przyzwyczajeni. Inne państwa mogą jednak nie partycypować w tych samych potrzebach.

4.

Zacznie się przemodelowanie relacji międzynarodowych. Wiele będzie zależało od posunięć Amerykanów. Rosja, jak się okazuje, została przeszacowana. Jej pozycja spadła, a to będzie miało skutki polityczne, przy czym mogą pojawić się nowe procesy, niekoniecznie zorientowane na Zachód. Europa nie musi być częścią wielu procesów. Gospodarczo pozostanie dobrym miejscem do inwestowania czy sprzedawania. Jednak z punktu widzenia układania się geopolitycznego Europa wcale nie musi mieć większego znaczenia.

5.

Obserwujemy współcześnie znaczną polaryzację społeczeństwa amerykańskiego. Wschodnia percepcja Stanów Zjednoczonych jest obecnie fatalna. Nie jest to kraj, który niesie dla Azjatów jakiegokolwiek wartości. Z drugiej strony Rosja jest postrzegana jako kraj, który wspierał wolność. Kolonializm rosyjski wyglądał inaczej, aniżeli ten hiszpański, francuski czy portugalski. Może pojawić się więc poczucie żalu z powodu osłabienia pozycji Rosji. Serbia na przykład potępiła wojnę na Ukrainę, ale nie postrzega Rosji negatywnie, za bombardowania oskarżając raczej Stany Zjednoczone.

Ad vocem:

dr Krzysztof Zalewski: W wyniku bombardowania w Belgradzie i innych miastach zburzono cele o znaczeniu wojskowym, zginęło około tysiąca cywilów w federacji jugosłowiańskiej (Serbii i Czarnogórze). My jako Zachód musimy zatem stawiać we właściwym świetle fałszywą narrację obecną w krajach globalnego Południa oraz Azji, która zrównuje strategię rosyjską, gdzie cele cywilne są świadomie wybierane by zastraszyć ludność, z natowską, w której w planowaniu stara się straty cywilne za wszelką cenę ograniczyć. Rosja bombardowała w podobny sposób także w Libii i w Syrii, świadomie atakując cele cywilne.

dr Małgorzata Bonikowska: W Syrii zdarzyły się ataki bombowe ze strony Rosjan, jednak w Azji Południowej i Południowo-Wschodniej nie miało to miejsca.

dr Krzysztof Zalewski: Dlatego Amerykanie byli też aktywni w Azji Wschodniej. Co do Azji Południowej, jest to już starsza historia. Natomiast w Serbii pod koniec lat 90. pojawiło się powiedzenie: "Serbia jest naszą matką, Rosja jest wielką matką, a Chiny to jest nasz strategiczny sojusznik". Jednym z budynków wówczas zbombardowanym była ambasada chińska w Belgradzie, usytuowana w miejscu, w które trudno przypadkowo trafić.

Sytuacja na Pacyfiku. Dr Krzysztof Zalewski

Wyścig amerykańsko-chiński trwa i przenosi się na Pacyfik, a Amerykanie dzięki aktywnym sojusznikom potrafią na razie neutralizować aktywność chińską.

Chińczycy starają się wykorzystać uwagę Amerykanów skupioną teraz na Ukrainie, by zbudować na Pacyfiku swoje wpływy, na przykład w miejscach takich jak Kiribati i Wyspy Salomona – to kluczowe miejsca dla Chin. Jest to świadoma strategia Chin zmierzająca do wzmocnienia własnych wpływów w państwach pozornie nieznaczących, a jednak kluczowych dla Amerykanów w kwestii dostaw dla Tajwanu oraz połączenia z Australią. Chiński minister spraw zagranicznych złożył im wizytę w czasie trwania Forum Wysp Pacyfiku, gdzie zaoferował układ bezpieczeństwa. Z drugiej strony Wyspy Salomona, które podpisały układ z ChRL pozwalający prawdopodobnie na stacjonowanie tam chińskich wojsk, zostały zwolnione z jakichkolwiek ceł jeśli chodzi o wóz do Chin.

Konkurencja o małe państwa Pacyfiku trwa. Chiny wykorzystują czas, w którym Amerykanie patrzą na Europę, aby wzmocnić swoją pozycję w części świata wyłączoną do tej pory z wielkich geopolitycznych wyzwań. Ich wysiłek jest jednak powstrzymywany, nie tylko przez Stany Zjednoczone, ale także przez politykę australijską i japońską. Partia Pracy, która obecnie jest u władzy w Australii, jest wyraźnie proamerykańska i ma wyraźną wizję tego, jakie powinny być kolejne posunięcia Canberry.

Nowe sojusze, przesilenie w Korei i postawa Niemiec. Paweł Behrendt

1.

Amerykanie osiągnęli ostatnio interesujący sukces. Jako pierwsze państwo spoza grupy założycielskiej akces do IPEF zgłosiło Fidzi. Chińskie awanse są wśród państw wyspiarskich przyjmowane z mieszanymi uczuciami. Osiągają sukces na Wyspach Salomona, gdzie mamy do czynienia z politykami o tendencjach autorytarnych.

Co do IPEF, nie jest to klasyczne porozumienie handlowe. Ponieważ rywalizacja z Chinami jest czymś nowym, także Amerykanie postanowili wypróbować coś nowego. IPEF jest luźnym porozumieniem skupionym na kilku obszarach, gdzie mechanizmy regulacyjne zachęcają państwa raczej do stosowania się do ogólnych reguł, aniżeli do regulacji reguł. Jeżeli ten pomysł się sprawdzi, to może okazać się modelem dla późniejszych inicjatyw.

RCEP jest mocno przeceniany. Chińczycy mówią, że jest to "bieda FTA". Nie jest to próba stworzenia szerszego ładu gospodarczego dla Azji i Pacyfiku (bez Indii). Chiny koncentrowały się tutaj raczej na swoich własnych interesach. Celem RCEP nie jest tworzenie ładu regionalnego, ale usprawnienie chińskich łańcuchów dostaw. W tych obszarach są zharmonizowane przepisy oraz znoszone cła. Próba wdrożenia chińskich rozwiązań nie idzie jednak gładko, ponieważ Japonia we współpracy z Wietnamem utrudnia posunięcia Pekinu.

2.

Dostrzegamy interesujące przesilenie w Korei. Nowy prezydent, Yoon Suk-yeol, konserwatysta, zapowiedział reset w relacjach z Japonią. Przed swoim zaprzysiężeniem wystąpił delegację z Tokio, aby porozmawiać o perspektywach interesów z Japonią.

3.

Jedność Zachodu nie słabnie. Wskazuje na to polityka Niemiec wobec Chin. W ostatnich miesiącach Niemcy stały się bardziej krytyczne wobec Pekinu. Kanclerz Scholl publicznie poruszył kwestię ludobójstwa Ujgurów. Ma to swoje przełożenie także na biznes. Niemiecki rząd oraz kilka mniejszych przedsiębiorstw zachowują tutaj spójność działań. Jednocześnie w prasie pisze się o Volkswagencie: czy chce kontynuować biznes niemiecki, czy może planuje przenieść się do Chin? Volkswagen dostał nawet ostrzeżenie, ponieważ rząd niemiecki nie przedłużył swoich gwarancji dla biznesu tej firmy prowadzonego w Chinach. Zależność gospodarcza od Chin jest więc konsekwentnie redukowana. Jeśli chodzi o Niemcy, to zawodzi raczej komunikacja swoich interesów, aniżeli konkretne działania. Należy pamiętać, że wciąż są oni jednym z głównych dostawców broni dla Ukrainy.

4.

Początek wojny był szokiem dla niemieckich elit i społeczeństwa. Wciąż nie widzimy przejścia z polityki moralizatorskiej na politykę moralną. Wyraźnie widać jednak, że niemieckie elity nie chcą popełnić tego samego błędu w stosunku do Chin, co do Rosji. Indie również działają powoli. Mijemy więc wyrozumiałość dla Berlina. Pamiętajmy też o fiasku szczytu Unii Europejskiej i Chin. Pokazało to, że Pekin nie ma państwom europejskim za dużo do zaoferowania, zwłaszcza w kwestii bezpieczeństwa. Punktem odniesienia staje się więc naturalnie Ameryka.

NATO i SzOW jako nowe bloki. Dr Jerzy Olędzki

1.

Obecna sytuacja jest w pewnym sensie powrotem do przeszłości. Na tym tle istotną sprawą jest to, że dla nielicznych państw działania Rosji jawią się jako dopust Boży, natomiast dla reszty stanowią zaproszenie do suto zastawionego stołu. Zatraciła się czujność na pytanie, jak zapobiegać tego typu konfliktom, jak wojna ukraińsko-rosyjska. Zatraca się perspektywa zgaszenia konfliktu, a częsta jest kwestia interesów możliwych do zrealizowania dzięki tej wojnie. Jednocześnie konflikt ten uwydatnił nieskuteczność globalnego systemu bezpieczeństwa.

2.

Istnieją dwa bloki militarne, na których można by teoretycznie oprzeć porządek świata: NATO oraz Szanghajska Organizacja Współpracy.

O NATO trudno mówić w kontekście jakiegokolwiek zaangażowania. Niemniej fakt, iż bezpośrednio przy granicy NATO dochodzi do aktu agresji, pokazuje że nie spełnia ona swojej roli. Organizacja ta nie zapobiega konfliktom, lecz zabezpiecza przed ich rozprzestrzenianiem się. Szanghajska Organizacja Współpracy od początku cierpiała natomiast na brak spójności interesów Rosji i Chin. Ci pierwsi wyraźnie odstawali, stając się młodszym partnerem Chin, podczas gdy ci drudzy dążyli do ekspansji swoich interesów gospodarczych. Rosji zależało również na eksponowaniu siły militarnej. Dlatego rozwijała w Azji Centralnej kwestię bezpieczeństwa opartą na UOBZ.

Dla SzOW momentem przelomowym miało być przyjęcie Pakistanu i Indii. Był to eksperyment ryzykowny, ponieważ oba te kraje pozostawały w permanentnym konflikcie o Kaszmir. Do tego dołączono Iran. To także ryzykowne posunięcie, ponieważ wskazuje na antagonizm w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Podsumowując, SzOW również się nie sprawdza. Przez wzgląd na pas od Rosji po Iran i Indie organizacja ta może zyskać jednak na znaczeniu. Pytanie tylko, komu będzie ona potrzebna? Na pewno nikomu nie przyda się w tej sytuacji Rosja. Widać, że możemy wyobrazić sobie zatem funkcjonowanie Azji bez znacznego udziału Rosji, która dokonała rewolucji degradującej ich własny wizerunek na arenie międzynarodowej. Rosja okazała się nieobliczalnym partnerem.

3.

Dominującą rolę w Azji Centralnej zaczynają pełnić więc Stany Zjednoczone, które już mocno wchodzi do Azji Centralnej. Warto zwrócić uwagę na wizytę podsekretarz Urzędu Zeyi w Kazachstanie, podczas której obiecywano Azji Centralnej, że nie odczuje tak mocno skutków sankcji wojennych. Te same wątki poruszono na ostatnim spotkaniu w Brukseli. Nie jest pewne, jak to wpłynie na Kazachstan. Rosja była postrzegana tam od wielu lat negatywnie.

Więszym problemem są obecnie nastroje sinofobiczne. Azja Centralna radykalizuje się w nastrojach anty-chińskich (np. w Kirgistanie pojawiły się demonstracje nawołujące do unieważnienia małżeństw chińsko-kirgiskich). Niechęć wobec Chin eskaluje. Mają oczywiście duże udziały inwestycyjne, jednak Stany Zjednoczone dostają obecnie większą motywację do tego, aby wzmocnić swoje wpływy w Azji Centralnej. Stan równowagi będzie musiał się z czasem wykształcić.

4.

Kwestią otwartą pozostaje system bezpieczeństwa w Azji: czy dokona się jego unifikacja, czy też bardziej oprze się na Chinach? Kluczowa może okazać się postawa Indii. Być może nie pójdą ani drogą chińską, ani amerykańską, ale pójdą własną drogą tworzenia własnej potęgi, tym bardziej, że badają obecnie możliwość zaistnienia w Afganistanie.

Rosja-Chiny. Co po Ukrainie? Prof. Michał Lubina

Przez ostatnie pięć lat w różnych kręgach mówiono o tzw. odwróconym Nixonie. Idea ta jest już oczywiście martwa. Pomysł przekonania Rosji przez Stany Zjednoczone, aby ruszyć przeciwko Chinom jest po prostu nieaktualny.

Jeśli chodzi o relacje rosyjsko-chińskie, wyróżniamy elementy strukturalne i zmienne. Strukturalne to zapewniane sobie wzajemnie bezpieczne tyły dla obu państw, kompatybilność gospodarki obu państw, kwestia broni (choć od 2014 roku Chiny nie dokonały żadnego imponującego zakupu rosyjskiego sprzętu od Rosjan).

Elementem zmiennym są relacje osobiste. Po Szczycie G20 pisano: "Byli nierozłączni, cały czas na siebie patrzyli, trzymali się za ręce...". Nikt nie miałby pretensji do Xi Jinpinga o to, że rozwija relacje z Rosją. Jest to zrozumiałe ze względu na długą tradycję współpracy tych państw. Problem w tym, że Xi utrzymywał ścisłe relacje personalne z Putinem, który odniósł w ostatnim czasie porażkę. Stawia to w złym świetle rzeczony geniusz Xi.

Porażka Rosji wcale nie jest zatem korzystna dla Chin. Raczej generuje więcej problemów. Więcej surowców za tańszą cenę, więcej broni i kontraktów nie równoważy się ze wzrostem pozycji Stanów Zjednoczonych. Problematiczna jest też utrzymywana w Chinach narracja o zmierzchu Zachodu, kiedy właśnie kraje zachodnie zaczynają się jednoczyć. Chiny będą musiały ograniczać straty. Wobec Rosji będą wzmocnione, jednak globalnie utkwity w niekorzystnej sytuacji.

Gra o Indie i Indonezję. Prof. Bogdan Góralczyk

1.

Seminarium toczy się w trakcie wojny, która nie jest *proxy war*, ale prawdziwym konfliktem zbrojnym. Wojnę łatwo rozpocząć, później trudno kontrolować.

Cezurą jest dzień 24 lutego. Chiny dotychczas przez 40 lat party do przodu w każdym możliwym aspekcie. Teraz zwolniły, zmuszone okolicznościami. Dwóch najwybitniejszych chińskich strategów, Yan Xuetong i Wang Jisi, długo zwlekali z objęciem wyraźnego stanowiska. Ich wypowiedzi zdradzają filozofię ostrożności i obawy przed tym, że Chiny zostaną włączone do osi zła. W związku z czym należy minimalizować straty.

Chiny są zatem w kłopotcie, jakiego w ostatnich dekadach nie doświadczyły. Jednym z nich jest osłabienie Rosji, która pozostanie w kryzysie niezależnie od tego, co się wydarzy w przyszłości. Będzie ona graczem słabnącym w nowym łańdże światowym.

2.

To, czego doświadczamy, jest światem strukturalnych (tj. głębokich, długofalowych) zmian, których konsekwencji nie jesteśmy obecnie w stanie przewidzieć. Dotyczą one m.in. Stanów Zjednoczonych, które stają się największym wygranym, dodatkowo jeszcze zbierając sojuszników. Jeśli ta tendencja się utrzyma, a Rosja będzie chyliła do ku upadkowi, wówczas Chiny wkroczą w konflikt ukraińsko-rosyjski, proponując mediację.

Doświadczamy przez ostatnie dwie dekady power-shiftu. Pierwszy etap rozpoczął się w grudniu 2001 roku, kiedy Stany Zjednoczone zaangażowały się w wojnę w Afganistanie. A w tym samym miesiącu Chiny zostały przyjęte do Światowej Organizacji Handlu, wchodząc w XXI wiek jako szósta gospodarka świata i wyprzedzając Japonię.

Power shift miał swój drugi etap w 2008 roku, kiedy wyłoniła się grupa państw (np. Chiny, Indie, Indonezja, Brazylia), co do których polska dyplomacja do dziś nie wypracowała stanowiska. Dotychczas postrzegaliśmy te państwa jako tzw. Trzeci Świat. Trzecim power shiftem była pandemia, która sprawiła, że mamy zarysy nowej Zimnej Wojny w postaci rywalizacji Stanów Zjednoczonych i Chin. Trwa wojna handlowa i cenowa, doszła wojna medialna, a wszystko rozstrzygnie się na gruncie wysokich technologii, podróży w kosmos, operacjach bezgotówkowych itd. W tym kontekście warto się przyjrzeć wystąpieniu Anthony'ego Blinkena z 26 maja.

Donald Trump zmienił filozofię dziejów. Skończył z polityką zaangażowania względem Chin, rozpoczynając strategiczną rywalizację. Biden ma wprawdzie inną administrację, ale widzimy kontynuację power politics. Wszystkie państwa świata zmuszone są zatem do własnej gry.

3.

W Azji gra toczy się o dwa podmioty: o Indie oraz Indonezję. Stany Zjednoczone mogą liczyć na dwóch sojuszników: Japonię i Wietnam. Co do innych toczy się gra. Chiny obecnie nie mają zdolności sojuszniczych w Azji. Mają tradycyjnie jednego sojusznika, czyli Pakistan. Nie tylko Europa jest zatem w turbulencji, ale także Azja.

Przewrót kopernikański w polityce światowej. Amb. Jerzy Marek Nowakowski

1.

Nastąpił przewrót kopernikański w polityce światowej. 24 lutego było ukoronowaniem pewnego procesu, który narastał przez ostatnie lata. Rosja, mimo że jest dla Chin młodszym bratem, pozostaje dla nich niezbędnym partnerem i sojusznikiem, ponieważ istnieje nierównowaga militarna pomiędzy Chinami i Stanami Zjednoczonymi jeśli chodzi o broń masowego rażenia. Jest to warunek niezbędny do tego, aby Stany Zjednoczone nie wykorzystywały pełnej przewagi militarnej.

2.

W rzeczywistości konflikt na Ukrainie stał się wojną Zachodu z Rosją, a nawet wojną Zachodu z osią zła. Bez udziału Stanów Zjednoczonych skończyłaby się ona już dawno sukcesem rosyjskim. Wojna na Ukrainie dała dodatkowo Amerykanom okazję do tego, aby zewrzeć szeregi oraz przekonać partnerów o słuszności i skuteczności swoich działań.

3.

Istotna jest rola Niemiec. Wielokrotnie zresztą powtarzano, że zbyt mocne zaangażowanie Niemiec w gospodarkę chińską wiąże się z szeregiem zagrożeń, w tym także możliwością kapiowania przez firmy chińskie niemieckich patentów.

4.

Jedną z istotniejszych debat nie będzie ta dotycząca zbrojenia na Zachodzie, ale kwestii ewentualnego rozszerzenia pola odpowiedzialności NATO. Oznacza to gotowość NATO jako sojuszu do wsparcia Stanów Zjednoczonych w sporze z Chinami. Nie chodzi jednak o udział zbrojny, ale o zdyscyplinowanie członków NATO w kwestii współpracy z Chinami.

Dyskusja – dodatkowe głosy

dr Krzysztof Zalewski

Ważne jest poruszenie trzech kluczowych spraw dotyczących Azji. Mówimy o tzw. osi zła, jednak lista państw wchodzących w skład tej osi robi się na tyle duża, że uzyskujemy potencjał do tego, aby ład światowy został poważnie naruszony. Powstaje też ewentualność stworzenia alternatywnych układów pomiędzy państwami wyłączanymi z porządku świata zachodniego.

Drugą kwestią jest kwestia gospodarcza. Potęga Stanów Zjednoczonych i Zachodu opiera się na dolarach i euro. Do momentu, w którym Chiny z innymi partnerami nie stworzą alternatywnego obiegu dóbr i pieniędzy, siła świata zachodniego pozostanie nienaruszona, niezależnie od sympatii czy antypatii.

Istotnym czynnikiem jest też brak umiejętności organizowania przez Chiny skutecznych sojuszy. Rosja dotąd także nie doceniła siły zachodnich sojuszy.

dr Jerzy Olędzki

1. Mówimy o osi zła, a nie mówimy o osi wygody, podczas gdy tworzenie przez Stany Zjednoczone koncepcji osi zła jest w istocie osią wygody. Amerykanie zdecydowanie próbują wrócić do gry.
2. Kwestią zasadniczą jest niestabilność władzy w Rosji. Pytanie, kiedy władzę przejmie tam ktoś, kto ma imperialne inklinacje. Rosyjska władza jest bowiem cykliczna, zaś w tym cyklu ważną cezurę stanowią kolejne kryzysy, ten napędza militaryzację oraz zmienia władzę.
3. Najważniejszym i (wbrew pozorom) najbardziej nieobliczalnym graczem są obecnie Stany Zjednoczone, ponieważ na nich zaczyna opierać się cały system bezpieczeństwa Zachodu. Kiedyś miało to swoje uzasadnienie. Współczesny świat pokazuje jednak, że decyzje Trumpa czy Bidena nie dają stabilnych gwarancji. Nie wiadomo, czy Biden przedłuży kadencję, a może do władzy powróci Trump. Być może Rosja podjęła określone kroki w przekonaniu, że stabilność Stanów Zjednoczonych nie potrwa długo.
4. Siłą Chin jest ich odmienność, rola "państwa-kontynentu", a zarazem jest ich barierą na drodze do budowania relacji z innym kręgiem kulturowym. Być może podobny problem spotka Indie. Różnica polega na tym, że produkty chińskie są obecne w krajach zachodnich. Zarazem może to być powód, dla którego wzrastają nastroje sinofobiczne.

Dyskusja – dodatkowe głosy

Bartosz Oleszko-Pyka

Koncepcja “odwróconego Nixona” jest obecnie martwa. Chiny nie chcą być także wepchnięte w oś zła. Kluczowa może okazać się kondycja gospodarcza Rosji, także pod względem wprowadzonego embarga na ropę oraz kierunku rynku zbytu. Wiemy bowiem, że nie wszystkie surowce energetyczne popłyną do Chin. Kluczowe będą Indie, które się bogacą, a także Arabia Saudyjska, która jest sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, choć istnieją na tym polu także pewne problemy.

Paweł Behrendt

Nie było czegoś takiego jak “odwrócony Nixon” albo “oryginalny Nixon”. Obrócenie Rosji nie było możliwe, ponieważ Stany Zjednoczone nie miały jej niczego do zaoferowania. Nixon także nie obrócił Chin, ponieważ Chińska Republika Ludowa oraz Związek Radziecki były wówczas na krawędzi wojny. Nawet wcześniej relacje tych państw były fatalne. W takich warunkach tworzenie wizji wyciągnięcia przez Nixona Chin z rosyjskiej orbity jest iluzją.

Uczestnicy

Paweł Behrendt — stały współpracownik „Nowej Konfederacji”, doktorant na wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Wiedeńskiego, publicysta, tłumacz, redaktor portalu Konflikty.pl. Związany z Instytutem Boyma, gdzie zajmuje się sprawami bezpieczeństwa, konfliktami oraz zbrojeniami.

dr Małgorzata Bonikowska — prezes Centrum Stosunków Międzynarodowych, doktor nauk humanistycznych. Specjalizuje się w problematyce stosunków międzynarodowych (ze szczególnym uwzględnieniem Unii Europejskiej) oraz komunikacji w instytucjach publicznych. Jest wykładowcą akademickim i doradcą rządowym. Autorka ponad 80 publikacji, w tym kilku książek.

prof. Bogdan Góralczyk — politolog i sinolog, profesor i dyrektor Centrum Europejskiego UW w kadencji 2016–2020. Był również ambasadorem Polski na Filipinach, w Tajlandii oraz w dawnej Birmie w latach 2003–2008. Zajmuje się stosunkami międzynarodowymi we współczesnym świecie. Specjalizuje się w tematyce Chin. Bogdan Góralczyk pracował jako profesor wizytujący na zagranicznych uniwersytetach, w tym na terenie Chin i Indii. Autor wielu pozycji poświęconych Państwu Środka, w tym książki "Wielki Renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje" (2018). "Nowy Długi Marsz. Chiny ery Xi Jinpinga" (2021). Wydawnictwo Nowej Konfederacji opublikowało w 2021 r. wywiad-rzekę z nim pt. "Świat Narodów Zagubionych".

prof. Michał Lubina — stały współpracownik "Nowej Konfederacji", ekspert ds. współczesnej Birmy i relacji rosyjsko-chińskich, adiunkt w Instytucie Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ, autor ośmiu książek, w tym dwóch bestsellerów naukowych - "Niedźwiedź w cieniu smoka. RosjaChiny 1991-2014" (Kraków, Akademicka 2014) i "Pani Birmy. Biografia polityczna Aung San Suu 12 Kyi" (Warszawa, PWN 2015) oraz prac międzynarodowych m.in. "Russia and China. A Political Marriage of Convenience" (Oppladen-Berlin-Toronto 2017) i "A Political Biography of Aung San Suu Kyi" (Routledge: New York-Abington 2020).

amb. Jerzy Marek Nowakowski — historyk, dyplomata. Był m.in. dyrektorem Ośrodka Studiów Międzynarodowych Senatu, podsekretarzem stanu i głównym doradcą ds. zagranicznych w rządzie premiera Buzka, zastępcą redaktora naczelnego tygodnika "Wprost". Ostatnio ambasador RP w Rydze i Erywaniu. Autor kilkuset publikacji na temat polskiej polityki zagranicznej i historii Polski w epoce międzywojennej.

Bartosz Oleszko-Pyka — dziennikarz w portalu Świat OZE. Absolwent studiów azjatyckich I stopnia na UJ, student studiów magisterskich na kierunkach stosunki międzynarodowe oraz studia azjatyckie na UJ. Laureat rocznego stypendium naukowego Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej na naukę języka chińskiego na Uniwersytecie Donghua w Szanghaju. Stażysta w dziale ekonomicznym Ambasady RP w Pekinie, członek Forum Młodych Dyplomatów. Autor artykułów, reportaży i podcastów w portalach: Polska Times, Puls Azji, Gazeta Krakowska, Chiny 24, Chiny to Lubię, Zielony Podcast, Krakow.pl, Radio 1.7, Instytut Polityk Publicznych.

Uczestnicy

dr Jerzy Olędzki – doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, pracę doktorską złożył na Wydziale Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, magister ekonomii i europeistyki, absolwent Wydziału Zarządzania Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi (obecnie Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna) i Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2011 r. specjalizuje się w zagadnieniach geopolitycznych Azji Centralnej i aspektach polityczno-ekonomicznej oraz militarnej współpracy regionalnej. Autor książki "Mocarstwo z panazjatyckiej mozaiki. Geneza i ewolucja Szanghajskiej Organizacji Współpracy".

Jarema Piekutowski – główny ekspert do spraw społecznych Nowej Konfederacji, socjolog, publicysta (m.in. "Więź", "Rzeczpospolita"), współwłaściciel Centrum Rozwoju SpołecznoGospodarczego, współpracownik Centrum Wyzwań Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Fundacji Pole Dialogu i Ośrodka Ewaluacji. Główne obszary jego zainteresowań to rozwój lokalny i regionalny, kultura, społeczeństwo obywatelskie i rynek pracy. Autor i współautor wielu publikacji, np. "Pomysłowość miejska. Studium trajektorii realizacji oddolnych inicjatyw mieszkańców Warszawy"(Fundacja Pole Dialogu 2017). Autor powieści biograficznej "G.K.Chesterton", eSPe 2013).

dr Krzysztof Zalewski – współzałożyciel Instytutu Boyma, redaktor „Tygodnia w Azji” i „Azjatech”. Ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie (2009), doradca marszałka Sejmu RP (2009-2010), pracownik Biura Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezydenta RP (2010 -2014) oraz Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej (2014 -2016). Pasjonat turystyki kajakowej, pływania i siatkówki. Twitter: @KMZalew